

9. Naśladowanie Boga: pojawia się w nas pragnienie bycia jak On

Julián Carrón*

Doświadczenie przebaczenia, miłosierdzia, które zmienia rysy naszego życia, wzbudza w nas pragnienie czynienia dobra. „Jak w przypadku moich nieżyjących już rodziców” – opowiada ksiądz Giussani – „po jakimś błędzie, zamiast mnie upominać czy karać, wybacza mi: wtedy rodzi się chęć – nie tylko w przypadku dziecka, ale także u tych dużych dzieci – aby czynić dobro”. Rodzi się chęć! „Trzeba, aby objawiło się przebaczenie, które już otrzymaliśmy. Ono objawia się z naszego wnętrza, z tej głębi, z jakiej rodzi się z Niego, rodzi się jako wolność; trzeba, aby się objawiło w mojej miłości do ciebie. To będzie ów ostatni dzień, kiedy nieprzebrana oczywistość wszystkich przekona: głęboki ból stanie się wieczną miłością”!

O tym, że jest to możliwe, daje świadectwo przebywający w więzieniu nasz przyjaciel: „Moi przyjaciele, nawet nie zdajecie sobie sprawy, jak bardzo mi pomogliście; wracając do więzienia pewnego ranka, jak zawsze zostaję poddany rewizji, rewizji, która ma niewiele wspólnego z istotą ludzką, z godnością; każą mi się rozbierać. Tym jednak, co pozwoliło mi stanąć wobec tej próby było także wasze oblicze, wasza dobroć, i powiedziałem do siebie: «Lecz jeśli prawdą jest to, co współdzieliłeś z grupką przyjaciół, to zatem także ta próba, albo lepiej, ta okoliczność, jest dla ciebie. Nie może istnieć żadna okoliczność, która mogłaby mnie pozbawić czegoś najważniejszego, co noszę w sobie, a mianowicie, tego pogodnego spojrzenia». Otóż, w tamtej chwili staliście się moim ocaleniem, objąłem więc całą tę rzeczywistość, chociaż zasmucała mnie, i nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla tych, którzy mi to czynili. Zrozumiałem, że to nie jest ich wina, bo jaką winę ponosi ktoś, kto nie przeżył spotkania, jeśli nie miał kogoś, kto by go kochał bezinteresownie, i w konsekwencji, kto by go nauczył chcieć dobra; jak może osiągnąć to bez takiego przewodnika?! Jaką winę ponosi ktoś, kto nie ma świadka, za którym mógłby podążać, który pomógłby mu zrozumieć czym jest człowiek i, nade wszystko, dlaczego warto żyć? Popatrzyłem na nich z wielką czułością, i wcale nie dlatego, aby sprawiało mi przyjemność rozbieranie się do rewizji albo że traktowano mnie w taki sposób; to nie dlatego. Popatrzyłem na nich z czułością, ponieważ jeśli ktoś w życiu był zawsze traktowany w taki właśnie sposób, zatem i on, w konsekwencji, traktuje tak samo tego, kogo spotyka. W nim jako pierwszym została naruszona jego godność i dlatego tak traktuje tych, których spotyka!”.

To, zauważa ksiądz Giussani, jest właśnie tym, co się wydarza: „Poprzez zdumienie Jego miłosierdziem, On rozbudza w nas pragnienie, by być takimi, jak On”. Papież zaprosił nas do przeżywania Roku Miłosierdzia, aby wzrastało w nas pragnienie bycia jak Chrystus. „Nawet ten, kogo nie interesował ani Kościół, ani moralność, – kontynuuje ksiądz Giussani – zaczyna odczuwać pragnienie bycia takim jak On! Człowiek zaczyna naprawdę przebaczać wrogom, tym, którzy czynią zło, i rozumie wtedy Hioba, mogącego powiedzieć wobec przeciwników, którzy zniszczyli mu wszystko: «Bóg dał, Bóg wziął: niech będzie błogosławione imię Pana». Kiedy wstajemy rano, doznając przebaczenia odnawiającego nasze życie, i my chcemy powiedzieć: «Panie, pomóż mi być takim, jak Ty!».» »

* Z książeczki Rekolekcji Bractwa Comunione e Liberazione 2016.

© 2016 Bractwa Comunione e Liberazione na teksty J. Carróna „Miłością odwieczną ukochałem cię, ulitowałem się nad twoją nicością”.

» Istotnie, już Jezus polecił swoim uczniom: «Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec» [to jest właśnie temat wybrany przez Papieża na Rok Święty Miłosierdzia: «Miłosierni jak Ojciec»]. I jest to ostatnia sprzeczność, ale tylko po części, ponieważ to pragnienie definiuje duszę nowego człowieka. Nie jest się prawdziwym człowiekiem, jeśli nie pragnie się być miłosiernym jak Ojciec, który jest w niebie. Problem w tym, czy naprawdę się tego pragnie¹. Nie, czy nie pobłędzę, ale czy pragnę. „Wtedy cudem miłosierdzia jest pragnienie przemiany. A to wymaga zaakceptowania siebie, ponieważ w przeciwnym razie nie byłoby pragnienia przemiany, ale roszczenie oraz zarozumiałość. Pragnienie przemiany nie stałoby się prośbą skierowaną do Kogoś Innego, nie byłoby zawierzeniem się Komuś Innemu. Takie pragnienie określa terazniejszość, chwilę grzesznego człowieka Cudem jest zaakceptowanie siebie i zawierzenie się Komuś Innemu, kto jest obecny – stając wobec Niego w postawie żebraka – po to, by zostać przemienionym²”.

Dlatego, kończy ksiądz Giussani „prośba jest całkowitym wyrażeniem się człowieka [...]. Wtedy człowiek nie odczuwa już lęku przed niczym, nie boi się nawet samego siebie. I czuje się dzieckiem, nad którym Ojciec się pochyla, by je podnieść, i naprawdę staje się dzieckiem, które Ojciec trzyma w ramionach. Zdumiony w swoim ubóstwie wobec tajemniczej doskonałości Boga Ojca, Syna i Ducha prosi o to, by być jak On. I nie jest to zuchwałość, jest to rzeczywista prośba, prosta jak prośba zupełnie świadomego dziecka³”.

W jaki sposób człowiek, który przeżył doświadczenie podobne do tego, jakie ucieleśnił i opisał ksiądz Giussani, pojmuje swoje bycie w świecie, swoje zadanie w historii?

W 1993 roku, w trakcie kryzysu politycznego i społecznego wywołanego przez zjawisko *Tangentopoli* [korupcji i łapówkarstwa], wskutek czego wszystko we Włoszech zdawało się upadać, podczas pewnej rozmowy zapytano księdza Giussaniego: „Jakie jest zadanie dzisiejszych chrześcijan? Czy odbudowa świata w imię Chrystusa?”. On odpowiedział: „Tym zadaniem jest komunikowanie miłosierdzia, z jakim nas traktuje Chrystus i czynienie jego uczestnikiem całej natury ludzkiej, która nas otacza⁴”.

Zadziwia całkowita zbieżność z postawą papieża Franciszka: „Architrawem, na którym wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno być przepojone czułością, z którą kieruje się do wiernych; w tym, co głosi i o czym daje świadectwo światu, nie może nigdy brakować miłosierdzia”. I dodaje: „Wiarygodność Kościoła”, tzn. możliwość usprawiedliwienia się przed światem i nami samymi „potwierdza się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Być może zbyt długo zapominaliśmy wskazywać drogę miłosierdzia i nim żyć. Z jednej strony pokusa żądania tylko i zawsze sprawiedliwości sprawiła, że zapomnieliśmy, iż jest to tylko pierwszy krok, konieczny i nieodzowny, ale Kościół potrzebuje sięgać wyżej, aby osiągnąć cel bardziej wzniosły i bardziej znaczący. Z drugiej strony, ze smutkiem obserwujemy, że doświadczenie przebaczenia w naszej kulturze staje się coraz rzadsze. Niekiedy wydaje się nawet, iż znika już samo słowo przebaczenie. Jednak bez świadectwa przebaczenia pozostaje nam życie bezowocne i jałowe, jakbyśmy żyli w miejscu opuszczonym i smutnym. Nadszedł znowu dla Kościoła czas, aby z radością głosić przebaczenie. To jest czas powrotu do tego, co istotne, aby poczuć odpowiedzialność za słabości i trudności naszych braci. Przebaczenie to siła, która budzi do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją⁵”. Jak widzimy, Bulla ogłaszająca Rok Święty jest kopalnią wskazań dla realizacji naszego zadania w świecie zgodnie z naturą chrześcijaństwa.

¹ L. Giussani, *Guardare Cristo. Esercizi Spirituali della Fraternità di Comunione e Liberazione. Appunti dalle meditazioni* [di Luigi Giussani], dodatek w „Litterae Communionis CL”, nr 4, 1990, s. 28.

² L. Giussani – S. Alberto – J. Prades, *Zostawić ślady w historii świata. Nowe ślady chrześcijańskiego doświadczenia*, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole 2011, s. 191-192.

³ Tamże, s. 192.

⁴ L. Giussani, *L'io, il potere, le opere*, Marietti 1820, Genova 2000, s. 227.

⁵ Franciszek, Bulla ogłaszająca Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia *Misericordiae Vultus*, nr 10.